

Dorota Siwor

Ogień i spokój. Jerzy Kronhold 1946–2022

13 listopada 2022 roku zmarł po długiej chorobie Jerzy Kronhold. W pamięci czytających poezję jego nazwisko utrwaliło się przede wszystkim w związku z Nową Falą. To właśnie wówczas, współtworząc ten ruch w Krakowie, po raz pierwszy ujawnił się jego temperament, woła działania, zaangażowanie z jednej strony w to, co publiczne, z drugiej w to, co ważne dla świata literatury. Kronhold, urodzony w 1946 roku w Cieszynie, w tym małym mieście na polsko-czeskiej granicy organizował zjazdy poetów (w latach 1970–1972), w których uczestniczyli dzisiaj powszechnie uznani twórcy, m.in. Adam Zagajewski, Stanisław Barańczak, Krzysztof Karasek, Ryszard Krynicki, Julian Kornhauser, Włodzimierz Paźniewski. W Krakowie, gdzie studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako współzałożyciel grupy „Teraz” uczestniczył w dyskusjach o kształcie ówczesnej poezji. Postulat zaangażowania w sprawy społeczne, formułowany w programie grupy, realizował właściwie przez całe życie, także w wierszach z ostatnich lat.

Debiutował tomikiem *Samopalenie* wydanym w 1972 roku. W zbiorze tym miał się znaleźć wiersz poświęcony Janowi Palachowi – „żywej pochodni”, o którym głośny film nakręci w 2013 roku Agnieszka Holland. Ostatecznie utwór nie wszedł do tomu, ale poeta wiele lat później powiedział: „pisząc go, pełen słusznego gniewu, byłem przekonany, że poezja może świat zmienić na lepsze, chciałem wpływać na ludzi, żeby zło zobaczyli i umieli mu sprostać”¹. W 2019 roku, 47 lat później, Kronhold nadaje swojemu tomikowi tytuł *Pali się moja panienko* (nawiązanie do filmu Miloša Formana nie jest przypadkowe), a w nim umieszcza tytułowy wiersz o czytelnym, aktualnym i politycznym kontekście – dedykowany cieszyniance Gabrieli Lazarek, kobiecie protestującej przez wiele miesięcy przeciwko rządowi PiS w imię solidarności z Piotrem Szczęsnym, który w 2017 roku dokonał samospalenia. Jerzy Kronhold tak właśnie rozumiał jedno z zadań poezji: stawać razem z tymi, którzy protestują, choć z biegiem lat coraz mniej w możliwość zmieniania świata przez poezję wierzył. Poeta jednak to nadal ten, kto wzywa i interweniuje słowem, gdy rzeczywistość się tego domaga.

¹ *Skorupki roztraskanego świata. Z Jerzym Kronholdem rozmawia Dorota Siwor*, „Nowe Książki” 2019, nr 6, s. 5.

Tytułowy wiersz wskazuje też inny istotny komponent: biograficzny. Kronhold przez całe życie związany był z Cieszynem. To było jego miejsce, jego pejzaż, świat, którego przeszłość i teraźniejszość były kanwą refleksji i poetyckich wzruszeń. Ten kontekst jego poezji ujawnia się w późnych tomach, poczynając od *Epitafium dla Lucy* (2012), gdzie prywatny, prowincjonalny krąg dominuje. Wiersze wypełnia lokalny konkret, historie znanych tylko w okolicy postaci, czasem egzotycznych dziwaków rozpoznawalnych jedynie dla cieszyńiaków (choć te cieszyńskie ślady to także Julian Przyboś i Kornel Filipowicz). Na ten trop wskazuje tytuł (Lucy to postać autentyczna), który pierwszym swoim członem podkreśla inny ważny aspekt: świadomość upływu czasu, potrzebę uchwycenia i zachowania tego, co tak ulotne. Kronhold wpisuje się w nurt poezji utrwalającej zwykłość, istnienia z pozoru nieważne, ale tym bardziej przykuwające uwagę poety. Osobiste i lokalne (oba te wątki łączą się również z kulturą czeską) splecione zostaje ściśle z uniwersalnym, z literaturą, historią. Taki aspekt jego poezji będzie wyraźnie dominować i w kolejnych tomach.

A te posypią się w ostatnich latach z podziwu godną obfitością. Do *Epitafium dla Lucy*, w ciągu 30 lat wydał pięć tomików, po – od 2012 do 2020 – sześć. Nie o liczbę jednak tu chodzi. Wiersze z tych ostatnich tomów są dojrzałe, bardzo interesujące artystycznie. Sam poeta uważał, że to właśnie w nich odnalazł swój poetycki, własny głos – i trudno się z tym nie zgodzić. Zresztą i krytyka powitała ten powrót po latach przychylnie: każdy z tomów nominowany był do ważnych literackich nagród (m.in. do Nagrody Literackiej „Nike”, Nagrody Literackiej Gdynia, Nagrody Poetyckiej Silesius, Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej), a *Skok w dal* otrzymał Nagrodę Literacką m.st. Warszawy oraz Nagrodę im. Krystyny i Czesława Bednarczyków. O poetyckiej summie Kronholda przyjdzie jeszcze napisać, już dziś jednak wiadomo, iż warta jest ona uwagi i szczegółowych analiz, zwłaszcza że artystyczne poszukiwania poety przynoszą też ciekawe rozwiązania formalne, dialogujące z przeszłością (jak np. w *Stancach*).

Biografia Kronholda obejmuje także inne pola działania. Studiował reżyserię dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Znany jest jako pierwszy organizator Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Na Granicy” w Cieszynie (później festiwal „Bez Granic”). Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych prowadził antykwarjat im. Juliana Przybosia, który był miejscem literackich i kulturalnych dysput. W 1989 roku założył oddział Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej na Śląsku Cieszyńskim. Był radnym Cieszyna, w latach 1991–1995 i 2007–2011 sprawował urząd konsula generalnego RP w Ostrawie, a w latach 2000–2006 pracował jako dyrektor Instytutu Polskiego w Bratysławie. Te suche fakty pokazują jednak przecież jego nieustające zaangażowanie, stałą obecność owocującą później wnikliwą poetycką obserwacją. Do ostatnich lat życia tej obecności pragnął – jego wizyty w jednym z ważniejszych miejsc kulturalnego Cieszyna, księgarnio-kawiarni „Kornel i Przyjaciele”, były swoistym rytuałem, ale i wyrazem niezwyklego związku z własnym miejscem w świecie.

Jerzy Kronhold opublikował zbiory poezji: *Samopalenie* (1972), *Baranek lawiny* (1980), *Oda do ognia* (1982), *Niż* (1990), *Wiek brązu* (2000), *Epitafium dla Lucy* (2012), *Szlak jedwabny* (2014), *Skok w dal* (2016), *Stance* (2017), *Adres w ciemnościach* (2017), *Pali się moja panienko* (2019), *Długie spacerory nad Olzą* (2020).